

# Judi Bari, 1949-1997

„Nie wolno zwątpić w prawdę, że garstka ludzi mądrych i świadomych może zmienić świat. Naprawdę tylko oni mogą to zrobić” – Margaret Mead. Judi Bari była radykalną aktywistką ruchu Earth First!, zaangażowana w kampanię Redwood Summer (w obronie lasów sekwojowych) była jedną z tych, którzy dla ratowania przyrody zrobili więcej niż wielkie organizacje i sławni działacze, dlatego była znana w Polsce tylko maleńkiej garstce aktywistów ekologicznych i tych, którzy uważnie czytali zachodnią prasę.

Jej kolorowe zdjęcie pojawiło się w TIME, w artykule omawiającym zamachy na życie obrońców przyrody. W 1990 roku samochód wiozący Judi Bari i jej najbliższego przyjaciela Darryla Cherney eksplodował. Miednica Judi została rozsadzona na 10 części. A jednak Judi przeżyła. Razem z Darrylem trafiła do szpitala i do... więzienia oskarżona o terroryzm. Dopiero po latach okazało się, że w zamach była zamieszana FBI. Darryl korespondował z „Pracownią”, chciał do nas przyjechać z serią koncertów (jest znanym wykonawcą songów ekologicznych, nagrał wiele płyt m.in. If a Tree Falls z Hankiem Williamsem jr., Danem Fogelbergiem, Zero i in.). Judi grała na skrzypcach i opowiadała o kampaniach. Przebywając w szpitalu, aresztowana, nagrała kasetę, na której wyjaśniła swoim córkom, dlaczego nie mogą się z nią widzieć oraz nagrała apel do działaczy ekologicznych: „Pamiętajcie gdzie ma miejsce prawdziwa przemoc – dotyczy ona lasów w znacznie większym stopniu niż działaczy”.

Rockowy gitarzysta, piosenkarz i kompozytor Jim Page poświęcił jej niedawno całą trasę koncertową po Stanach Zjednoczonych (przy okazji, polecamy najnowsze „ekologiczne” CD Page’a: „More Than Anything Else In The World” i „Whose World is This”).

W artykułach o Judi Bari czytamy, że była to kobieta o wielkim poczuciu humoru i niespotykanej energii. „Nie oplakujcie tego, czego wam żal, przejdźcie do działania” – było jej credo. Była jedną z pierwszych wśród aktywistów, która spotykała się z drwalami i przedstawicielami związków zawodowych, mówiąc im o potrzebie ochrony przyrody. Podkreślała, że to nie drwale są winni, lecz ci, którzy sprawują władzę i podejmują decyzje.

Przed rokiem okazało się, że choruje na raka piersi. Zmarła 2 marca br. wśród rodziny i przyjaciół w swojej leśnej chacie w pobliżu Willits w Kalifornii.

AJK